
Ks. Wojciech Góralski

DECEPTIO DOLOSA (KAN. 1098 KPK) W ŚWIETLE ORZECZENIA ROTY RZYMSKIEJ C. DEFILIPPI Z DNIA 4 GRUDNIA 1997 ROKU

W myśl kan. 1098 KPK, nieważnie zawiera małżeństwo ten, kto został zwiedziony podstępem, dokonanym dla uzyskania zgody małżeńskiej, dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swojej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego.

W aplikowaniu tej normy prawnej do konkretnych przypadków niemałą rolę odgrywa orzecznictwo Roty Rzymskiej, stosownie do kan. 19 KPK. Sięganie do judykatury rotalnej wydaje się tym bardziej niezbędne, gdyż *deceptio dolosa* stanowi zupełnie nowy tytuł nieważności małżeństwa, usankcjonowany dopiero w kodyfikacji Jana Pawła II.

Interesujący przypadek podstępnego wprowadzenia w błąd stał się przedmiotem rozpoznania i rozstrzygnięcia - w trzeciej instancji - przez turnus rotalny c. J. Defilippi (pozostałymi sędziami byli: R. Sable i Ae. Turnaturi) w sprawie pochodzącej z diecezji Medellin (Kolumbia)¹.

I

Małżeństwo 21. letniej Laurenty, pochodzącej z rodziny bardzo silnie związanej z Kościołem katolickim i 25. letniego Gracjana, zawarte - po dłuższej znajomości - 7 stycznia 1989 roku w Medellin, zostało poważnie zakłócone porzuceniem przez mężczyznę Kościoła katolickiego i przystąpieniem do innego związku wyznaniowego chrześcijańskiego, dla którego pragnął pozyskać także żonę. Ta ostatnia, zorientowawszy się, że została wprowadzona w błąd w bardzo ważnej sprawie, zerwała wspólnotę życia małżeńskiego i powróciła do swoich rodziców. Wkrótce została orzeczona separacja (przez sąd cywilny).

¹ Zob. dec. c. Defilippi, RRDec. 89 (1997), s. 853 - 865.

W dniu 26 marca 1990 roku Laurenta wniosła sprawę do Trybunału Kościelnego Regionalnego w Medellin, zaskarżając nieważność swojego małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd, dokonanego przez pozwanego w celu uzyskania jej zgody małżeńskiej, co do jego religii katolickiej. Dnia 6 marca 1992 r. zapadł wyrok za nieważnością małżeństwa. Tezy powódki o podstępnym wprowadzeniu jej w błąd przez pozwanego nie podzielił jednak - w drugiej instancji - Trybunał Kościelny Kolumbii, wydając 16 grudnia 1993 roku wyrok *non constare*. Po złożeniu przez powódkę apelacji do Roty Rzymskiej, trybunał ten nie przeprowadzając żadnej uzupełniającej instrukcji, orzekł 4 grudnia 1997 r. nieważność małżeństwa z wymienionego tytułu.

II

W motywach prawnych orzeczenia rotalnego znalazł się szerszy wywód ponensa, w którym podkreśla najpierw to, iż samooddanie się stron, dokonujące się w akcie konsensu małżeńskiego, jest oddaniem się rzeczywiście małżeńskim (*autodonatio coniugalis*) tylko wówczas, gdy oboje kontrahenci przedstawiają sobie nawzajem adekwatny wizerunek siebie, a więc taki, który odpowiada rzeczywistości. W przeciwnym bowiem wypadku, gdy ktoś przekazuje jakiś obraz siebie, który w rzeczywistości odbiega istotowo od prawdy, wówczas przedmiot zgody drugiej strony zostaje *skazony* błędem, nie odpowiadając rzeczywistości. Co więcej, zgoda ta jest nieadekwatna i obciążona wadą przede wszystkim ze strony tego, kto tworzy obraz siebie istotowo różniący się od stanu rzeczywistego, gdyż tego rodzaju zachowanie sprzeciwia się autentycznemu samooddaniu się małżeńskiemu². Wśród przyczyn, zauważa ponens, które mogą spowodować wadę zgody małżeńskiej z uwagi na mniej lub bardziej poważny brak prawdziwego samooddania się małżeńskiego, należy wymienić podstęp³.

Po określeniu podstępu przyjętym przez G. Michielsa - jako oszukanie kogoś drugiego, dokonane świadomie i kłamliwie, poprzez które to działanie osoba ta zostaje skłoniona do powzięcia określonego aktu prawnego (*deceptio alterius deliberatae et fraudulenter commissa*,

² Ponens odwołuje się tutaj do dwóch wyroków rotalnych: c. Burke z 25.10.1990 r., RRDec. 82 (1990), s. 723 nn. oraz c. De Lanversin z 17.03.1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 156.

³ Dec. c. Defilippi, jw., s. 855.

qua hic inducitur ad ponendum determinatum actum iuridicum)⁴ - redaktor orzeczenia rotalnego wskazuje na dwojakie ujęcie podstępu: od strony jego sprawcy i od strony jego ofiary. W pierwszym aspekcie podstęp jest machinacją i oszukaniem drugiego, przy czym działanie takie może mieć charakter *pozytywny* (podawanie fałszu) lub *negatywny* (udawanie czegoś lub przemilczenie)⁵. W aspekcie drugim z kolei podstęp jest zdarzeniem polegającym na zaistnieniu błędu u tego, w stosunku do którego podstęp został zastosowany. W ujęciu tym rozróżnia się podstęp tzw. determinujący (*dolus causam dans seu determinans*) oraz podstęp tzw. przypadkowy (*dolus incidens*). Pierwszy ma miejsce wówczas, gdy tak determinuje wolę działającego, iż nie podjąłby absolutnie danej czynności prawnej, gdyby nie uległ błędowi spowodowanemu podstępem. Drugi zaś z wymienionych rodzajów podstępu nie wpływa determinująco na działającego, tak że dana czynność prawna zostałaby i tak podjęta, niezależnie od błędu wywołanego podstępem⁶.

Poza tym, zauważa ponens, w zależności od tego, czy podstęp powoduje błąd istotny czy też jedynie błąd nieistotny, mamy do czynienia z podstępem istotnym i podstępem nieistotnym. Nie budzi przy tym wątpliwości fakt, że błąd spowodowany podstępem - jako taki - rządzi się tymi samymi zasadami co błąd spontaniczny (nie spowodowany podstępem). Racją jest tutaj sama wewnętrzna natura błędu jako takiego, niezależnie od jego źródła lub przyczyny sprawczej⁷. Dlatego też, jeśli błąd spowodowany przez podstęp tzw. istotny jest istotny, tzn. dotyczy tego, co stanowi istotę aktu lub warunku wymaganego w sposób bezwzględny, akt prawny powzięty przez działającego jest z samego prawa nieważny. I przeciwnie, jeśli błąd spowodowany przez podstęp tzw. nieistotny jest nieistotny, akt prawny powzięty przez działającego jest ważny, chyba że prawo stanowi inaczej. Lecz w tym drugim przypadku wchodzi w grę inny tytuł nieważności aktu, specyficznie właściwy niesprawiedliwemu wprowadzeniu w błąd jako takiemu⁸. Tak więc błąd mający swoje źródło w podstępie jest wówczas sankcjonowany przez prawo, nawet gdy nie jest istotny,

⁴ G. Michiels, *Principia generalia de personis in Ecclesia*, Parisiis-Tornaci-Romae 1955, s. 660.

⁵ Zob. dec. c. Ragni z 27.04.1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 290.

⁶ Zob. Michiels, jw., s. 661.

⁷ Zob. tamże, s. 663.

⁸ Zob. tamże.

niewątpliwie z racji podstępnego działania. W przypadku bowiem także podstępu nieistotnego powodującego błąd nieistotny, nie tylko słuszność kanoniczna, lecz sama sprawiedliwość wymaga, aby niesprawiedliwość spowodowana podstępem została naprawiona⁹.

Przechodząc do regulacji KPK z 1983 roku ponens zauważa, że kan. 125 § 2 zawiera normę generalną w przedmiocie skutków podstępu nieistotnego. Akt bowiem powzięty pod wpływem podstępu jest ważny, chyba że prawo stanowi inaczej; może być jednak rozwiązany przez sędziego - czy to na wniosek strony poszkodowanej lub jej prawowitych spadkobierców, czy to z urzędu.

Ponieważ jednak, nadmienia się w wyroku, małżeństwo - jako związek nierozzerwalny - nie może zostać rozwiązane wyrokiem sędziego, w kan. 1098 Prawodawca kościelny sankcjonuje nieważność małżeństwa zawartego pod wpływem podstępu powziętego w celu uzyskania zgody małżeńskiej, jeśli podstęp ten dotyczy przymiotu strony, który może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego.

Ustosunkowując się do kwestii pochodzenia przytoczonej normy, redaktor wyroku stwierdza, iż wydaje się, że pochodzi ona z prawa kościelnego, nie zaś z prawa naturalnego, jak to utrzymują niektórzy autorzy i niektóre, choć nieliczne, orzeczenia rotalne, co oznacza, iż norma ta nie może mieć zastosowania do małżeństw zawartych przed promulgacją nowego KPK. Wpływ bowiem, podstępu na konsens małżeński, nadmienia ponens, pochodzi wprost i bezpośrednio z błędu motywującego, a tylko pośrednio z działania podstępnego¹⁰.

W wyroku stwierdza się następnie, że w oparciu o to, co wyżej zostało powiedziane należałoby bronić czegoś innego, jeśli podstęp spowodowałby błąd istotny. Zdaje się to wynikać z odpowiedzi Papieskiej Komisji do Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego, udzielonej 8 lutego 1986 roku biskupowi Freiburga. Wymieniony organ Kurii Rzymskiej [a ściśle jej przewodniczący - W.G.]

⁹ Zob. dec. c. Stankiewicz z 27.01.1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 62 nn.

¹⁰ „Per se commemorata norma videtur esse <iuris ecclesiastici, non vero iuris naturalis, uti quidam auctores et quaedam decisiones Nostri Fori, perrarae quidem, affirmarunt, quae matrimonii ante novi Codicis promulgationem initis non videtur applicari posse. Nam influxus doli in matrimoniale consensum directe et immediate ex errore motivato promanat et tantum indirecte ex actione dolosa. >” (coram Bruno, decisio diei 19 novembris 1993, RRDec., vol. LXXXV, p. 674, n. 3). Dec. c. Defilippi, jw., s. 856.

stwierdził, że kan. 1098 nie ma mocy retroaktywnej. Jednocześnie dodano, że biorąc pod uwagę znaczną różnorodność przypadków, które mogą odpowiadać stanowi faktycznemu określone w kanonie, nie można wykluczyć *a priori*, że w niektórych z nich nieważność małżeństwa może pochodzić z prawa naturalnego¹¹. Odwołując się do orzeczenia c. Stankiewicz z 27 stycznia 1994 roku¹², w referowanym wyroku stwierdza się, że do sędziów więc należy ocena, czy w konkretnym przypadku nie zachodzi rodzaj błędu unieważniającego konsens małżeński nie na podstawie pozytywnej dyspozycji kan. 1098, lecz na mocy prawa naturalnego, jak to miało miejsce w niektórych wyrokach, jakie zapadły jeszcze przed promulgacją nowego Kodeksu. W sprawie jednak, której dotyczy omawiane orzeczenie, przypomina ponens, chodzi o małżeństwo zawarte pod rządami tej kodyfikacji.

W kolejnym fragmencie wyroku c. Defilippi dokonuje się zwięzłej analizy kan. 1098, ze wskazaniem na poszczególne elementy normy prawnej, których istnienie warunkuje w konkretnym przypadku stwierdzenie nieważności małżeństwa.

Tak więc przede wszystkim, czytamy w orzeczeniu, wymaga się, by zawarcie małżeństwa nastąpiło pod wpływem podstępny. Ma to zaś miejsce wówczas, gdy ktoś podejmuje zgodę małżeńską pod wpływem takiego działania, a ściśle - pod wpływem błędu, w który popada wskutek *deceptio dolosa*. Działanie to staje się tutaj przyczyną zawarcia małżeństwa, co oznacza, że gdyby nie miało ono miejsca, nie doszłoby w żaden sposób do zawarcia tego związku. Nie wystarczy zatem podstęp akecydentalny, który nie wpływa determinująco na kontrahenta, gdyż - mimo podstępu - i tak zawarłby on małżeństwo¹³.

Kolejnym warunkiem skuteczności podstępu jest intencja jego sprawcy, a mianowicie uzyskanie konsensu małżeńskiego ofiary takiego działania. Chodzi więc o tzw. intencjonalność osoby [kontrahenta lub kogoś trzeciego - W.G.] stosującej *dolus* w jakiegokolwiek postaci. Winien

¹¹ Choć w wyroku nie przytacza się tej odpowiedzi dosłownie, warto ją podać: „La Consulta è incline a retinere il disposto del can. 1098 di diritto meramente positivo, e pertanto non retroattivo. Data comunque la grande varietà di casi che potrebbero cadere sotto la fattispecie ivi descritta, non si può escludere a priori che alcuni di essi possono configurare la nullità derivanti dal diritto naturale, nel cui caso sarebbe legittima una sentenza positiva” (odpowiedź nieopublik., przytaczam za: G. Dzierżon, Niezdolność do zawarcia małżeństwa jako kategoria kanoniczna, Warszawa 2002, s. 237, przyp. 289).

¹² RRDec. 86 (1994), s. 65 nn.

¹³ Zob. dec. c. Stankiewicz z 27.01.1994 r., jw., s. 67.

tutaj zachodzić związek przyczynowy pomiędzy obiektywnym działaniem podstępym a powzięciem zgody małżeńskiej przez ofiarę tego działania. Samo zastosowanie podstępu, któremu nie towarzyszy intencja *zdobycia* czyjegoś konsensu małżeńskiego, nie wystarczy do spowodowania nieważności małżeństwa¹⁴. Mówiąc inaczej, moc unieważniającą posiada jedynie podstęp bezpośredni (*dolus directus*), nie posiada jej zaś podstęp pośredni (*dolus indirectus*), tzn. skierowany do osiągnięcia innych celów (np. do obrony własnego honoru lub honoru rodziny)¹⁵.

Do uzyskania skutku unieważniającego obojętne jest to, czy podstęp przyjął postać pozytywną czy negatywną. *Dolus* stosowany w tej drugiej postaci może stanowić m.in. utwierdzenie jego ofiary w błędzie spontanicznym, milczenie bowiem dotyczące jakiegoś istotnego dla wspólnoty małżeńskiej przymiotu ma charakter działania podstępnego¹⁶.

Innym elementem figury prawnej określonej w kan. 1098 pozostaje przedmiot *deceptio dolosa*, a jest nim przymiot kontrahenta, przy czym nie wymaga się, by był to przymiot zamierzony bezpośrednio i zasadniczo (jak w odniesieniu do kan. 1097 § 2).

Wreszcie, kontynuuje swój wywód ponens, warunkiem nieważności małżeństwa jest charakter przymiotu osoby, a mianowicie by mógł on, z natury swojej, poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Oznacza to, iż przymiot osoby powinien być obiektywnie poważny, a więc dotyczyć istoty, przymiotów i celów małżeństwa¹⁷. Mówiąc inaczej, sam tekst kanonu zdaje się podkreślać naturalną zdolność przymiotu do spowodowania poważnego zakłócenia wspólnoty małżeńskiej. W wyroku podkreśla się, że - jak to wzmiankuje orzeczenie c. Burke z 25 października 1990 roku¹⁸ - wymóg kryterium obiektywnego w stosunku do przymiotu osoby jest powszechnie przyjmowany i potwierdzony przez judykaturę. Natomiast nie należy brać pod uwagę przymiotów

¹⁴ Zob. M.F. Pompèdda, *Annotazioni sul diritto matrimoniale nel nuovo Codice canonico*, w: *Studi di diritto matrimoniale canonico*, Milano 1993, s. 228 nn.

¹⁵ Zob. dec. c. Bruno z 19.11.1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 674.

¹⁶ Zob. „*Communicationes*” 9 (1977), s. 372.

¹⁷ „*Expresse exigitur qualitas obiective gravis, quae ex natura sua consortium coniugale perturbare possit adeo ut consortium vitae coniugalis sit ratio determinans talis gravitatis, in ordinem nempe ad qualitates connexas cum essentia, proprietatibus et finibus matrimonii*” (coram Ragni, decisio diei 27 aprilis 1993, *ibid.*, vol. LXXXV, p. 291, n. 5.5)”. Dec. c. Defilippi, *iw.*, s. 857.

¹⁸ RRDec. 82 (1990), s. 725.

bardzo znaczących dla strony zwiedzionej podstępem, które jednak z natury swojej nie dotykają istotowo wspólnoty małżeńskiej¹⁹.

Jakkolwiek, nadmienia się w referowanym wyroku c. Defilippi, w ustaleniu zdolności przymiotu do poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego decydujące znaczenie ma kryterium obiektywne, to jednak należy brać pod uwagę również kryterium subiektywne kontrahenta wprowadzonego w błąd²⁰. Sędzia więc, biorąc pod uwagę okoliczności dotyczące środowiska, zwłaszcza mentalności, kultury, obyczajów i powszechnego odczucia, powinien ocenić w konkretnym przypadku charakter obiektywny przymiotu, uwzględniając także jego obiektywność relatywną²¹.

Po tym znaczącym wywodzie na temat kan. 1098, w orzeczeniu przechodzi się do wątku dotyczącego przymiotu osoby, o który chodzi w omawianej sprawie: jest nim sytuacja religijna (*religiosa condicio*) kontrahenta i jego mocne trwanie w wierze katolickiej. Zdaniem ponensa, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że jest to *qualitas* obiektywnie znacząca dla ustanowienia wspólnoty życia małżeńskiego. W wyznawaniu bowiem tej samej wiary małżonkowie udzielają sobie wzajemnie poważnego wsparcia w ukierunkowaniu tej wspólnoty całego życia ku ich prawdziwemu dobru oraz ku zachowaniu pokoju rodzinnego i trwaniu w nim. Poza tym pełna wspólnota w sprawach religijnych stanowi dużą pomoc dla małżonków w skutecznym wychowaniu potomstwa, szczególnie w pielęgnowaniu religii.

Specjalnej wymowy nabiera następujące stwierdzenie wyroku: „Jednak samo kryterium obiektywne nie jest skuteczne w ustaleniu, czy w konkretnym przypadku sytuacja religijna może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, jeśli nie uwzględni się kryterium subiektywnego. Tym kryterium subiektywnym jest to, że strona zwiedziona podstępem przypisuje najwyższą wagę do pełnej wspólnoty w sprawach religijnych, tak że w przypadku jej nieistnienia wspólnota całego życia doznaje poważnego zakłócenia. Natomiast dla tego, kto pozostaje obojętny w sprawach wiary, nie ma znaczenia sytuacja

¹⁹ Zob. tamże, s. 726.

²⁰ Zob. I. M. Serrano Ruiz, Ad can. 1098, w: *Commento al. Codice di Diritto Canonico*, Roma 1985, s. 646.

²¹ Zob. A. Chiappetta, *Il matrimonio nella nuova legislazione canonica e concordataria*, Roma 1990, s. 221.

religijna współmałżonka, nie będąc w stanie zakłócić owej wspólnoty”²².

Końcowy fragment części *in iure* został poświęcony sprawie dowodzenia podstępnego wprowadzenia w błąd. Znalazło się tutaj najpierw generalne przypomnienie, iż w sprawach z wymienionego tytułu w grę wchodzi dowodzenie bezpośrednie (*probatio directa*) oraz dowodzenie pośrednie (*probatio indirecta*).

Dowód bezpośredni pochodzi z zeznań osoby podstępnie wprowadzonej w błąd oraz sprawcy podstępu, tak sądowych, jak i pozasądowych, złożonych w czasie tzw. niepodejrzanym, i potwierdzonych przez wiarygodnych świadków i dokumenty. Natomiast dowód pośredni stanowi zachowanie tak sprawcy, jak i ofiary *deceptio dolosa*, w oparciu o które można ustalić, czy w danym przypadku zweryfikowały się wszystkie warunki-elementy określone w kan. 1098, tj.: o jaki przymiot kontrahenta chodziło; czy przymiot ten odznacza się walorem zarówno obiektywnym, zdolnym do poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego, jak i subiektywnym (znaczącym dla ofiary podstępu); czy - przed zawarciem małżeństwa - dany przymiot (lub jego brak) nie był rzeczywiście znany kontrahentowi zwiedzionemu podstępem, tzn. czy pozostawał on w błędzie; czy wprowadzenie w błąd kontrahenta przez sprawcę postępu było dokonane z zamiarem uzyskania konsensu małżeńskiego tegoż kontrahenta; czy sposób zachowania się (reakcji) ofiary podstępu - po odkryciu prawdy - był zgodny z jej tezą podtrzymywaną w trybunale kościelnym, czy też nie (jeśli bowiem kontrahent taki kontynuuje bez trudności i niechęci życie małżeńskie, nie wydaje się, by weryfikowały się warunki kan. 1098; natomiast najprawdopodobniej weryfikują się one, gdy po poznaniu prawdy ofiara podstępu pozostawia współmałżonka i nie jest gotowa do pojednania, zwłaszcza gdy jest żarliwym katolikiem, w pełni wyznaje naukę

²² „Attamen solum criterium <obiectivum> efficax non est ad statuendum utrum in casu concreto condicio religiosa turbare possit consortium vitae coniugalis, nisi accedat criterium <subiectivum>, quo pars, dolo decepta, summum momentum tribuat plenae communioni in re religiosa, qua ideo absente, graviter turbatur totius vitae consortio; dum e contra pro eo qui indifferens est circa fidem, nihil interest de condicione religiosa alterius coniugis, quae ideo vim non habet in consortium vitae coniugalis turbandum”. Dec. c. Defilippi, jw., s. 859.

Kościoła katolickiego i właściwie rozumie małżeństwo i jego przymioty)²³.

III

Motywy faktyczne orzeczenia zawierają pozytywną odpowiedź turnusu rotalnego na wszystkie kwestie wskazane - jako elementy kan. 1098 - w części *in iure*.

Na wstępie zwrócono uwagę na znaczenie, tak obiektywne, jak i subiektywne, samego przymiotu osoby pozwanej, tj. szczerzej i trwalej przynależności do Kościoła katolickiego, rozumianej zarówno jako udział w praktykach religijnych, jak i wyznawanie zasad doktryny i etyki katolickiej.

W odniesieniu do znaczenia obiektywnego - dla wspólnoty życia małżeńskiego - wymienionego przymiotu podkreślono jego rolę w procesie pomyślnego budowania owej wspólnoty, i to zarówno w aspekcie dobra duchowego samych małżonków, jak i skutecznego

²³ „Probatio, quae utique considerari potest sive <directa>. (seu procedens x ipsius decepti ac deceptoris declarationibus tum iudicialibus cum extraiudicialibus, tempore insuspecto factis, quas testes fide digni ac documenta in iudicio confirmare valent), sive <indirecta> (seu ex agendi ratione eorum inferentis et dolo decepti) ad id ducere debet ut verificetur utrum in casu reapse perficiantur omnes condiciones statutae in can. 1098, de quibus diximus. Scilicet:

- a) definiendum est quatenus fuerit qualitas alterius partis, circa quam deceptus dolo asserit se in errorem incidisse;
- b) statuendum est sive momentum obiectivum illius qualitatis ad graviter perturbandum consortium vitae conjugalis, sive momentum subiectivum quod deceptus dolo illi qualitati tribuit;
- c) constabiliendum est num illa qualitas (vel eiusdem absentia) ante matrimonium reapse ignorata fuerit ab eo qui dicitur dolo deceptus; scil.: num ipse in errore versaretur;
- d) colligendum est num ille error ab asserto deceptore dolose inductus sit et quidem ad extorquendum consensum alterius partis;
- e) explorandum est utrum modus agendi illius, qui se deceptum esse contendit, postquam veritatem detexit, reapse congruens an discrepans fuerit cum thesi quam propugnat coram Tribunali Ecclesiastico. Nam si ille, absque difficultate et repugnantia, vitam conjugalem prosecutus est, non veri simile est in casu perfici condiciones statutae in can. 1098. E contra omnino credibilem reddit nullitatem matrimonii, ad mentem can. 1098, si assertus deceptus dolo, detecta veritate, valedixit alteri coniugi nec se dispositum Oraebuit reconciliationi, praesertim si ipse fervidus catholicus est, optime adhaeret doctrinae Ecclesiae Catholicae et recte sentit de matrimonio eiusque proprietatibus”. Dec. c. Defilippi, jw., s. 859.

wychowania potomstwa. Zwrócono przy tym uwagę na troskę Ustawodawcy kościelnego o sytuację religijną małżonka katolickiego i jego dzieci w małżeństwie mieszanym (kan. 755; kan. 1071 § 1, n. 4; kan. 1124 nn.).

Gdy chodzi natomiast o walor subiektywny przymiotu, o którym mowa, to podkreślono ogromną wagę przypisywaną przez powódkę do trwania przez małżonków w pełnej jedności z Kościołem katolickim. Otrzymała ona staranne wychowanie religijne i moralne, pozostając wierną zasadom tego Kościoła w swoim życiu. Nic też dziwnego, że utrzymując znajomość przyjacielską, a następnie narzeczeńską z Gracjanem dawała jednoznacznie wyraz swoim oczekiwaniom utworzenia wspólnoty małżeńskiej według zasad wiary katolickiej. Intencję tę często ujawniała wobec narzeczonego, jako coś nieodwołalnego. Potwierdzili to wystarczająco, nadmienia redaktor orzeczenia rotalnego, świadkowie w sprawie, m.in. matka powódki. Dla turnusu nie ulega najmniejszej wątpliwości jej wierne i trwale *zakorzenienie* w Kościele katolickim oraz intencja zawarcia małżeństwa z mężczyzną, który by równie zdecydowanie trwał w wierze katolickiej.

Akcentując ową intencję Laurenty, ponens jednocześnie stwierdza, iż w takim przypadku można by wziąć pod uwagę tytuł nieważności małżeństwa określony w kan. 1097 § 2 (błąd co do przymiotu osoby, zamierzonego bezpośrednio i zasadniczo). Kwestia ta jednak wykracza poza zakres aktualnego zadania trybunału²⁴.

Z kolei ponens koncentruje się na kwestii, której rozstrzygnięcie nie było oczywiście dla sędziów drugiej instancji. Dotyczy ona ustalenia, czy przymiot pozwanego, o którym mówi powódka, nie istniał w rzeczywistości w czasie zawierania małżeństwa, i czy miało miejsce podstępne wprowadzenie w błąd Laurenty przez Gracjana co do tego przymiotu, z intencją uzyskania jej zgody małżeńskiej.

Ustosunkowując się do tej kwestii ponens stwierdza najpierw, że niewątpliwie, w okresie przedślubnym pozwany jawił się powódce jako wiernie trwający w Kościele katolickim. We wszystkich bowiem zeznaniach przewija się twierdzenie, iż pozwany towarzyszył Laurencie w celebracjach kościelnych i pozostawał z nią zgodny co do przesłanek, na których miała być zbudowana wspólnota małżeńska. Również w pierwszych miesiącach po zawarciu małżeństwa, kiedy to życie wspólne

²⁴ Tamże, s. 861.

układało się pomyślnie, Gracjan wydawał się być wiernym tym samym celebrowaniu religijnym, tej samej wierze i tej samej etyce, które były udziałem żony. Jednak po upływie kilku miesięcy pozwany stał się - w oczach powódki - mało gorliwy gdy chodzi o przykazania Kościoła katolickiego, a w świetle niektórych zachowań jawił się jako wyznawca już innego wyznania chrześcijańskiego niekatolickiego, co wkrótce jawnie wyznał, i co spowodowało poważne sprzeczki małżonków. Taki stan rzeczy doprowadził do zerwania przez Laurentę wspólnoty małżeńskiej, gdy dowiedziała się o porzuceniu wiary katolickiej przez męża.

Ponens wspomina następnie o tym, że strony różnią się między sobą co do określenia rzeczywistej sytuacji religijnej pozwanego w czasie zawierania małżeństwa (czy pozwany był wówczas zdecydowanym katolikiem, czy też, sprzyjając już wspólnocie niekatolickiej albo, gdy już nie był pewien swojego trwania w wierze katolickiej, jedynie udawał katolika, czyniąc to dla uzyskania konsensu małżeńskiego Laurenty, o wierze której został jasno pouczony).

Pozwany, czytamy w orzeczeniu, twierdzi, że szczerze i sposób stały wyznawał własną wiarę, a więc w okresie przedślubnym i w pierwszych miesiącach po zawarciu związku małżeńskiego wiernie przynależał do Kościoła katolickiego. W ten sposób Gracjan ewidentnie zaprzecza, że dokonał podstępu dla pozyskania zgody małżeńskiej Laurenty, choć zgadza się z tym, że poczuła się ona poważnie oszukana co do jego zmiany pod względem religijnym (*graviter decepta ob mutationem religiosam*)²⁵, co nastąpiło dopiero w czasie po zawarciu małżeństwa. Opierając się właśnie na zeznaniach sądowych pozwanego, trybunał drugiej instancji uznał, że w okresie zawierania małżeństwa był on katolikiem, a do wyznania ewangelickiego przystąpił dopiero w okresie po zawarciu małżeństwa, co oznacza, że nie miało miejsca podstępne wprowadzenie w błąd powódki, a tym samym brak podstaw do stwierdzenia nieważności ich związku.

Zdaniem jednak turnusu rotalnego, sędziowie drugiej instancji nie wzięli pod uwagę bardzo ważnych okoliczności, z których wynika, że wyznawanie wiary katolickiej przed ślubem przez Gracjana było w rzeczywistości jedynie pewnym udawaniem mającym na celu uzyskanie konsensu małżeńskiego Laurenty. Sam bowiem pozwany, czytamy w

²⁵ Tamże.

orzeczeniu rotalnym, nieświadom tego, co ujawnił powódce przed ślubem, przekonuje trybunał swoim postępowaniem o całkowitej niestałości w sprawach religijnych. Wszak w okresie przedślubnym oraz w pierwszych miesiącach po zawarciu małżeństwa wydawał się być katolikiem, a następnie przystąpił do innego wyznania chrześcijańskiego, nazywanego przez powódkę i niektórych świadków *Kościółem Chrystusa*, przez innych zaś *Kościółem Zielonoświątkowym*, a jeszcze przez innych *Kościółem Ewangelickim*, podczas gdy sam określał się mianem zwykłego chrześcijanina. Gdy pozwany był przesłuchiwany przez trybunał pierwszej instancji (20 maja 1991 roku), przynależał do tego wyznania. Natomiast po otrzymaniu wezwania przez turnus rotalny, gdy składał zeznania wobec wikariusza sądowego Trybunału Kościelnego w Madellin (25 maja 1995 roku) powiedział: „Obecnie mam dwóch synów, ochrzczonych w Kościele katolickim, towarzyszy mi katoliczka, tak ja jestem [nim - W.G.] obecnie”²⁶.

Ponens zauważa, że pozwany, wbrew temu, co wydaje się że zeznał, w okresie zawierania małżeństwa nie odznaczał się w rzeczywistości mocną i prawdziwą przynależnością do Kościoła katolickiego, który to przymiot, zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie dla powódki, jest przymiotem dużej wagi dla prowadzenia życia małżeńskiego według wiary katolickiej. Poza tym temu, co pozwany zeznał w sądzie, przeczą jego pisemne stwierdzenia, w których - w okresie swojego odejścia od Kościoła katolickiego - otwarcie wyznaje powódce, że jego decyzja była procesem, który trwał całymi latami.

W wyroku podkreśla się także to, że powódka zeznała przed sądem, iż była pewna zewnętrznego pozostawania pozwanego w wierze katolickiej, zarówno w okresie przedślubnym, jak i w ciągu ośmiu pierwszych miesięcy wspólnoty małżeńskiej, następnie zaś jego nagłego odstąpienia od Kościoła katolickiego i przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej pod nazwą *Kościół Chrystusa*²⁷.

Nie bez znaczenia dla turnusu rotalnego było stwierdzenie Laurenty (zawarte w jej zeznaniach), iż w okresie odstąpienia od Kościoła katolickiego mąż złożył jej znaczącą deklarację, w myśl której zawsze darzył sympatią ewangelików, jako ludzi dobrze wykształconych i poprawnych pod każdym względem. Dodała przy tym, że pozwany

²⁶ „Hoy en día ... tengo 2 hijos, bautizados en la Iglesia Católica, y mi companera es católica, como soy yo en día”. Tamże, s. 862.

²⁷ Tamże, s. 862.

czytał też bardzo Biblię, która wyglądała jak mała błękitna broszura, prawdopodobnie ewangelików. Natomiast po separacji małżeńskiej powódka dowiedziała się od swojej przyjaciółki o sympatii Gracjana dla ewangelików i o tym, że jednak żywił przekonanie, że powódka, kierowana miłością ku niemu, zmieni religię.

W orzeczeniu rotalnym zwrócono także uwagę na interpretację powódki (cieszącej się bardzo dobrymi opiniami jako osoby wiarygodnej) dotyczącą wspomnianej deklaracji pozwanego oraz przytoczonej informacji pochodzącej od jej przyjaciółki. Otóż zdaniem powódki, nie ulega wątpliwości, że *zewnątrzna* przynależność pozwanego do Kościoła katolickiego była przezeń podstępnie fingowana, i to w tym celu, by w pełnym tego słowa znaczeniu katoliczka - narzeczona nie odeszła od niego, lecz przystąpiła do zawarcia z nim małżeństwa²⁸.

Wśród zeznań świadków w sprawie, sędziowie rotalni zwrócili szczególną uwagę na relacje, składane dwukrotnie przez wspomnianą wyżej przyjaciółkę Laurenty, znającą pozwanego. W pierwszym przesłuchaniu świadek stwierdził, że Gracjan - przed zawarciem małżeństwa - zawsze towarzyszył powódce w nowennach ku czci Matki Bożej Wspomożycielki, jednak przed zawarciem małżeństwa zdecydował się być ewangelikiem. Gdy świadek zapytał Gracjana, dlaczego ma poślubić powódkę nie będąc katolikiem, odpowiedział, iż myśli, że ona zmieni religię. A zatem, zauważa świadek, pozwany oszukał powódkę, będąc ewangelikiem chciał uchodzić za katolika, by ją poślubić. Także w swoim drugim zeznaniu świadek wspomina, że Gracjan mówił przed ślubem, że jest wiernym katolikiem, powódka zaś uważała go za dobrego człowieka, katolika praktykującego swoją religię, odpowiedzialnego, i w ten sposób postanowiła wyjść za niego.

Świadek, o którym mowa, zauważa jednocześnie, że w okresie przedślubnym pozwany deklarował się jako wierny katolik, by Laurenta nie zrezygnowała z zawarcia z nim małżeństwa. W rzeczywistości jednak Gracjan nie był mocno trwającym przy swojej religii katolikiem, i - jak wskazują na to pewne okoliczności - już wówczas przystąpił do wyznania protestanckiego. Gdy udawał się do matki, chodził na

²⁸ „Ideo ipsa Actrix, de cuius credibilitate optima testimonia habentur, indicia haud parvi momenti Nobis praebet, ut deducere possimus externe firmam adhaesionem viri Ecclesiae Catholicae dolose ab eo fictam fuisse ne catholicissima sponsa ab eo discederet sed ad matrimonium celebrandum deveniret”. Tamże, s. 862 - 863.

nabożeństwa protestanckie. Co więcej, zaledwie kilka dni po ślubie (zdaniem turnusu, kilka miesięcy po ślubie) matka przysłała mu Biblię, którą dał Laurencie, także dla zilustrowania swojej religii.

W przekonaniu sędziów rotalnych, świadek jednoznacznie potwierdził tezę powódki o tym, że w okresie przedślubnym pozwany stwarzał jedynie pozory zdecydowanego katolika celem skłonienia Laurenty do zawarcia z nim małżeństwa pod wpływem podstępnego wprowadzenia w błąd²⁹.

Także matka powódki, ciesząca się opinią osoby całkowicie wiarygodnej, przesłuchana dwukrotnie w sprawie, zeznaje na temat *deceptio dolosa* pozwanego, podkreślając, że liczył on na to, że córka zmieni wyznanie. Charakterystyczne jest m.in. to, co świadek powiedział w drugim zeznaniu o niezdecydowaniu religijnym pozwanego przed ślubem: bronił religii protestanckiej swojej matki, bronił zielonoświątkowców. Po zawarciu małżeństwa natomiast jasno wyznał, że przystąpił do wyznania protestanckiego. Powiedział wówczas także, że wierzył, że Laurenta zmieni religię. Matka powódki wyraziła przekonanie o podstępnym wprowadzeniu w błąd córki przez Gracjana³⁰. Tę tezę powódki potwierdzili także inni świadkowie w sprawie.

Ustosunkowując się do zeznań świadków turnus sędziowski przyjął, że powód, w okresie przedślubnym oraz przystępując do zawarcia małżeństwa z powódką podstępnie fingował, że jest zdecydowanym wyznawcą wiary katolickiej; wiedział przy tym, że Laurenta zawrze małżeństwo tylko z mężczyzną wiernym Kościołowi katolickiemu, wymagając zarówno udziału w praktykach religijnych, jak i akceptowania zasad doktryny i etyki katolickiej. Dla audytorów rotalnych moralnie pewnym stało się także przekonanie, iż pozwany nie tkwił mocno - przed ślubem - w Kościele katolickim, gdyż pilnie rozważał religię protestancką, wyznawaną przez własną rodzinę, a w kilka miesięcy po ślubie publicznie do niej przystąpił, porzucając wiarę katolicką³¹.

Ponens zaznacza następnie, że zmiana religii jest pewnym zmundnym procesem. Jeśli więc pozwany, w kilka miesięcy po zawarciu małżeństwa porzucił wiarę katolicką przystępując publicznie do wspólnoty

²⁹ Tamże, s. 863.

³⁰ Tamże, s. 864.

³¹ Tamże.

protestanckiej, to koniecznie należy przyjąć, iż już w okresie przedślubnym podlegał on temu procesowi odejścia od religii katolickiej. Pozwany nie poinformował jednak o swojej sytuacji religijnej powódkę, która to sytuacja z natury swojej, a także biorąc pod uwagę mentalność głęboko katolicką Laurenty, poważnie zakłóciła wspólnotę życia małżeńskiego³².

Wreszcie turnus uznał, że sposób postępowania powódki potwierdził, że weryfikują się tutaj wszystkie elementy kan. 1098. Tak więc Laurenta nie tylko była przed ślubem dobrą katoliczką, lecz także jednoznacznie twierdziła, że zawrze małżeństwo wyłącznie z mężczyzną, który mocno trwa w Kościele katolickim, biorąc szczególnie pod uwagę właściwe wychowanie dzieci. Tymczasem popadła w błąd co do stanu religijnego narzeczonego, sądząc, że Gracjan jest dobrym katolikiem i że właściwie ułoży się wspólnota życia. Już w kilka miesięcy po zawarciu małżeństwa wspólnota ta doznała poważnego zakłócenia z powodu porzucenia przez męża wiary katolickiej, co stanowiło ukoronowanie jego świadomego zwracania się ku religii protestanckiej własnej rodziny. Poznawszy prawdę, Laurenta definitywnie odeszła od Gracjana, nie zwracając uwagi na jego zachęty i nie okazując gotowości do pojednania. Matka powódki zeznała, że córka odeszła od męża wyłącznie z powodu wiary katolickiej³³.

Istotny fragment sentencji (affirmative, seu constare de matrimonii nullitate, in casu, ob dolum a viro convento patratum, ad normam can. 1098 CIC) kończy obszerne orzeczenie c. Defilippi.

Zaprezentowany wyrok Roty Rzymskiej, stwierdzający definitywnie nieważność małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd, stanowi interesujący przykład wnikliwej i wielostronnej oceny materiału dowodowego. Zarówno część *in iure*, jak i część *in facto* tego orzeczenia zawierają cenne wywody ponensa, które mogą stać się pomocą w rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw z kan. 1098 KPK w trybunałach kościelnych niższych stopni jurysdykcji.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 865.